Opłata poczt. uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 14 stycznia 1938 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą
w miejscu:

miesięcznie	.70
kwartalnie	2.—
półrocznie	4.—
rocznie	8.—

Prenumerata
zamiejscowa:

miesięcznie	—.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	45.- „
1/16 „	30.- „
1/32 „	15.- „

Przed tekstem 100 % drożej
W tekście 50 % drożej
Drobne zasłowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Zielona 22 (parter). — P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 3 | Adres Redakcji i Administracji: Zielona 22 (parter) | Rok XIII

Niespodzianki...

Rok bieżący, aczkolwiek wszedł w życie dopiero 14 dni temu, zgotował nam już wiele niespodzianek. Należy się spodziewać, ze atmosfera polityczna w tym roku będzie bardzo zmienna, i da politykom wszech krai szerokie pole działania.

I tak, agonia Ligi Narodów trwająca już od lat kilku, wchodzi w obecnym roku w fazę groźnego finiszu, po zyciu pełnym niepowodzeń i przeciwności.

Faszystowski rząd Oktawiana Gogi, który nagle w sąsiadującej z nami Rumunii uczynił przewrót na prawo był pierwszą wielką niespodzianką przyjętą przez jednych pieśnią triumfu, przez drugich ognistym protestem. W obecnej chwili nie można jeszcze stawiać żadnych horoskopów, ani o żywotności nowego rządu, ani o możliwościach jaki nowy kierunek w Rumunii stworzy. Dotychczas jak się z pism tamtejszych dowiadujemy, ofiarami nowego reżimu są Żydzi, — ale czy sytuacja gospodarcza wprost rozpaczliwa tego państwa ulegnie polepszeniu — qui lo sa.

Niespodzianką również dla świata politycznego jest upadek potentata hitlerowskiego Rozenberga, podobno z powodu pochodzenia żydowskiego. Rozenberg był prawą ręką Führera, oraz szefem propagandy.

Pięknie się rozwijająca polityka przyjaźni między Włochami, Austrią i Węgrami uległa nagłej zmianie i trudy hrabiego Ciano poszły na marne gdyż ani Węgry ani Austria nie chcą iść na pasku faszystowskiej polityki Włoch.

„Pokrzywdzeni" Japończycy zajmują coraz dalsze dzielnice chińskie i nie chcą się dać „przeprosić" „niegrzecznym" Chińczykom. A jak się zachowują najeźdcy, którzy chętnie nazywają się Francuzami dalekiego Wschodu, niech świadczą urywki oryginalnej korespodencji z Nankinu:

Stoją żołnierze japońscy, gotowi każdej chwili ciągnąć za cyngiel, puścić maszynę w ruch, strzelać do mas chińskich, bez różnicy płci i wieku: do kobiet, mężczyzn, dzieci, wszystkich, którzy odważyliby się wspomnieć słowem o Chinach z przedwczoraj, nie zgiąć się przed flagą zdobywcy, wzruszać ramionami, wykręcić nosem. Nawet cicho przeklinać nie wolno... Każdy kto przekroczy ten zakaz, prowadzony jest na miejsce stracenia. Pardonów tu niema. Jeśli droga daleka, miejsce stracenia wyznaczone zostaje — gdzie stoisz. Pocóż miałby zajęty żołnierz japoński zadawać sobie trudu z połamaną kaleką chińską. Jeszcze rwać go za uszy: lepiej, gdy plunie w niego, w skroń i jeden raz tylko ryknie. Krew zasypią piaskiem. Zasypią. — Własni współrodacy, bracia. Są, są. Oto, masie ich. Patrzcież: Kołyszą się starsi obywatele miasta, jedni z miotłami i piaskiem, drudzy własnymi rękoma zasypują krew.

Takie to obrazki opisuje naoczny świadek dziennikarz z Nankinu, w epoce Ligi Narodów, w roku Pańskim 1938-mym.

A niespodzianki u nas w kraju? Zdawałoby się, że na pierwszy plan wydarzeń politycznych wysunie się expose min. Becka, które trzeba to szczerze powiedzieć znalazło większe zainteresowanie zagranicą, niżeli u nas.

Natomiast ustąpienie płk. Koca ze stanowiska szefa Ozonu i jak się również dowiadujemy, ze stanowiska prezesa Związku Legionistów — stało się sensacją tak niespodzianą i tak głęboko sięgającą w życie wewnętrzne kraju — że niema człowieka w Polsce, któregoby ta nagła wiadomość nie poruszyła i nie zaskoczyła.

Płk. Koc ustępuje jak P-A-T. podaje, z powodn złego stanu zdrowia. Czy ta wiadomość jest prawdziwa, czy też w łonie Ozonu musiały nastąpić zmiany z powodu zupełnej stagnacji organizacyjnej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa ustąpienie dotychczasowego szefa Ozonu będzie miało następstwa polityczne niezwykle doniosłe — albowiem nowy szef Obozu Zjednoczenia gen. Skwarczyński jest w przeciwieństwie do płk. Koca szczerym demokratą, wychowanym w środowisku lewicowo - niepodległościowym. Dążeniem nowego szefa będzie zapewne znalezienie drogi poprzez lewicę legionową do sfer demokratycznych i szerokich warstw chłopskich i robotniczych.

Jak dotychczas z komentarzy prasy wynika, pewne niezadowolenie wykazują organa prawicowe, które z osobą płk. Koca łączyły dla siebie duże nadzieje. Również prawicowe organizacje młodzieżowe uderzają w ton minorowy. Pisma lewicowe zachowują jak dotychczas dużą powściągliwość, zadowalając się jedynie podawaniem faktów i omawiająa szeroko życiorys nowego szefa Ozonu.

Równobześnie ze zmianami w Ozonie pojawiają się uporczywie pogłoski o zmianach w Rządzie a szczególnie o powołaniu do Rządu gen. Tokarzewskiego znanego demokraty, który zdołał w małopolsce wschodniej skonsolidować społeczeństwo i znalazł drogę porozumienia ze Stronnictwem Ludowym.

Gdyby te pogłoski się sprawdziły — jasną stałaby się sprawa zmian personalnych w Ozonie, i zapewne sprawa konsolidacji narodowej wyszłaby z martwego punktu komitetowych narad, na szeroką płatformę prawdziwego porozumienia szerokich mas.

Jak widzimy tych kilka dni nowego roku przyniosło nam wiele doniosłych niespodzianek, świadczących, ze dalsze dnie będą niezwykle urozmaicone.

Życiorys generała Skwarczyńskiego.

Nowy szef Ozonu, Stanisław Skwarczyński urodził się w r. 1888 we wsi Wierzchnia pow. Kałuskiego (woj. stanisławowskiego) z ojca ś. p. Wincentego i matki śp. Marii z Gnoińskich.

Od wczesnego dzieciństwa przebywa we Lwowie, wychowany przez matkę i starszego brata ś. p. Adama późniejszego zasłużonego działacza niepodległościowego i wybitnego publicystę.

Po ukończeniu Gimnazjum we Lwowie odbywał studia na wydziale architektury Politechniki Lwowskiej.

Od wczesnych lat młodzieńczych St. Skwarczyński brał czynny udział w organizacjach niepodległościowych, początkowo jako uczeń na te-

renie gimnazjum, a następnie jako student w w stowarzyszeniach akademickich.

W r. 1908 wstąpił do Związku Walki Czynnej a równocześnie do Polskiej Partii Socjalistycznej. Do wybuchu wojny światowej pozostawał w szeregach Związku Strzeleckiego. Z tego okresu pochodzi pseudonim polityczny „Mały" ponieważ St. Skwarczyński już jako młodociany uczeń gimnazjum dał się poznać w pracy organizacyjnej. Brat Stanisława ś. p. Adam miał pseudonim polityczny „Stary".

Rok 1914 zastaje Stanisława Skwarczyńskiego we Lwowie, skąd specjalnym rozkazem wraz z bratem ś. p. Adamem i obecnym generałem Bończa-Uzdowskim powołany zostaje do Krakowa, gdzie pełni początkowo funkcje komendanta Oleandrów po wymarszu kompanii kadrowej i innych oddziałów, następnie w tymże roku odkomenderowany zostaje na front, początkowo do kompanii saperów przy 1-szej Brygadzie, a następnie jako podporucznik do 6-go batalionu. Przebywa w 6-tym baonie aż do bitwy pod Krzywopłotami, gdzie zostaje ranny.

Powraca na front w r. 1915 nad Nidą i zostaje w randze porucznika dowódcą kompanii 5-go baonu. Od tej chwili przebywa stale na froncie biorąc udział w walkach I-ej Brygady. Po kryzysie przysięgowym w Legionach wcielony zostaje do armii austriackiej. Władze austriackie degradują porucznika Legionów St. Skwarczyńskiego do rangi feldfebla wojsk austriackich i jako podejrzanego pod względem politycznym, trzymają w etapach frontu włoskiego, nie wysyłając na linię bojową.

W tym czasie Stanisław Skwarczyński zajmuje się zorganizowaniem legionistów i Polaków-żołnierzy armii austriackiej.

W sierpniu 1918 r. St. Skwarczyński ucieka z armii austriackiej i melduje się do pracy w P. O. W. u ówczesnego komendanta P. O. W. w Warszawie, Adama Koca. Otrzymuje przydział jako komendant P. O. W. na okręg Łódź. Tam organizuje P. O. W. i bierze udział w rozbrajaniu Niemców.

Po sformowaniu 28 pp. (później pułku Strzelców Kaniowskich) obejmuje trzeci baon tego pułku w lutym 1919 r. udaje się z batalionem na front cieszyński, gdzie walczy pod Skoczowem z Czechami.

Z tymże batalionem bierze udział w akcji i zajęciu Białegostoku a później w walkach w Małopolsce Wschodniej aż do zakończenia działań wojennych na tym terenie.

W sierpniu 1919 r. ówczesny kpt. Skwarczyński przeniesiony zostaje na stanowisko dowódcy baonu zapasowego 5 p.p. a z wiosną 1920 r. obejmuje na froncie dowództwo 2-go batalionu 5 p. p. biorąc udział w wyprawie kijowskiej

W bitwie pod Borodzianką dowódca 5 p.p. major a późniejszy gen. ś. p. Dobrodzicki zostaje ciężko ranny. Stanisław Skwarczyński obejmuje dowództwo 5 p. p. i z kolei również zostaje ranny w bitwie pod Gorodnicą. Po miesięcznym pobycie w szpitalu obejmuje z powrotem dowództwo 5 p. p. Na stanowisku tym pozostaje do końca wojny polsko-bolszewickiej a później do grudnia 1926 r.

W maju 1926 r. pod rozkazami Marszałka Józefa Piłsudskiego bierze wybitny udział w przewrocie majowym.

W grudniu 1926 r. obejmuje dowództwo piechoty dywizyjnej 3-ej dywizji a w lecie 1928 r. zostaje dowódcą tej dywizji. W r. 1930 przeniesiony zostaje na stanowisko dowódcy 1-ej dywizji.

Gen. St. Skwarczyński o ile mu na to pozwalała służba wojskowa, brał czynny udział w życiu społecznym. W Wilnie zajmował stanowisko prezesa Związku Legionistów.

Gen. St. Skwarczyński odznaczony jest krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, komandorią orderu Polski Odrodzonej i złotym Krzyżem Zasługi.

Gen. St. Skwarczyński jest żonaty z p. Anną 1-o voto Skwarczyńską, wdową po ś. p. Adamie z domu Prądzyńską.

Na marginesie sprawozdania Komisji rewizyjnej
miasta Tarnowa.

W dalszym ciągu naszego wgłębiania się w sprawozdanie natknęliśmy się na niejasności w wydatkach nadzwyczajnych. Bo pisze komisja rewizyjna, że wydatki nadzwyczajne były preliminowane na 545.000 zł. a wydano ich 605.000 zł, Napewno pieniądze znalazły się, skoro je wydano i ten budżet w wydatkach zwiększono, ale nie zadaje sobie komisja rewizyjna trudu, aby nam wykazać, jakimi dochodami sumę tą w całości pokryto. Albowiem w sprawozdaniu czytamy, że gmina zaciągnęła dla pokrycia tych wydatków pożyczek 256.000 zł. gotówką i bezzwrotnych subwencji 184 000 zł., czyli razem 440,000 zł. Bardzo bylibyśmy ciekawi dowiedzieć się, skąd gmina wzięła pokrycie na pozostałe 165.000 zł. o czem sprawozdanie milczy.

W dziale V. budżetu bawi nas także pewna łamigłówka. Gdy na stronie 4-tej sprawozdanie powiada, że zaoszczędzono na drogi i place publiczne 12.000 zł. (wydano o tyle mniej, aniżeli preliminowano) to na stronie 11-tej komisja rewizyjna stwierdza przekroczenie tego budżetu o 29.000 zł. Wprawdzie pozycja 12.000 zł. figuruje w oszczędnościach budżetu zwyczajnego, a przekroczenie o 29.000 zł. figuruje w budżecie łącznym, ale zdaje się nam, że takie stawianie cyfr jest tylko zacieraniem i gmatwaniem obrazu gospodarki miejskiej.

Przechodząc do omawiania gospodarki przedsiębiorstw miejskich, moglibyśmy się ucieszyć niezwykle dodatnim wynikiem gospodarki tegorocznej rzeźni, gdyż nagle wykazuje sprawozdanie nadwyżkę w dochodach w kwocie 22.000 zł., przy jednocześnie ogromnie zmniejszonych wpływach. Bo kiedy w roku 1935-36 wpływy rzeźni wyniosły 382 269 zł. i wykazała ta sama komisja deficyt tego przedsiębiorstwa w kwocie 85.653 zł., to obecnie przy wpływach 315.000 zł., jest nadwyżka, i to poważna.

Zdawałoby się obywatelowi, przeglądającemu sprawozdanie, że albo w roku 1935-36 gospodarka była fatalna, i że w tym roku właśnie prosperity rzeźni doszło do zenitu. A tak wcale nie jest.

Niepokojącym dla nas objawem jest ogromna obniżka wpływów rzeźni przy doskonałej umowie miasta z Bankiem Rolnym, i stwierdzamy, że zmniejszenie dochodów wpłynąć może fatalnie na dalszy rozwój tego przedsiębiorstwa, które ma milionowe długi.

Komisja rewizyjna podając suche cyfry tych sprawozdań z przeciągu 2 lat, nie uzasadniła równocześnie, z jakich powodów ta nadwyżka powstała. Interesowałoby również dowiedzieć się, jaka jest cyfra długów rzeźni, o czem dyskretnie to sprawozdanie przemilczało.

A już najkardynalniejszym błędem STAWIAJĄCYM POD ZNAKIEM ZAPYTANIA całe sprawozdanie i jego wartość jest zestawienie budżetu gazowni i elektrowni, gdzie dochody wykazuje komisja rewizyjna z całego roku budżetowego, tj. za 12 miesięcy, zaś wydatki tylko za 11 miesięcy.

Jest to kuriosum niepraktykowane nigdy i nigdzie, bo taki sposób bilansowania może zupełnie łatwo wykazać każdą nadwyżkę i na tej zasadzie wykazać dobrą i oszczędną gospodarkę, gdy w rzeczywistości może być wprost przeciwnie. Wprawdzie komisja rewizyjna kilkakrotnie usprawiedliwia ten błąd bilansowy, ale równocześnie wyciąga wnioski realne z tego nierealnego bilansowania.

Na tej zasadzie znalazły się w sprawozdaniu nadwyżki i oszczędności, które w rzeczywistości są iluzoryczne, a posłużyły komisji rewizyjnej do stwierdzenia wzorowej i oszczędnej gospodarki pana prezydenta.

Przez takie bowiem dowolne potraktowanie budżetu gazowni i elektrowni nietylko budżety tych przedsiębiorstw są iluzoryczne, ale one dają podstawę do wypaczenia całości obrazu gospodarki miejskiej.

Zastanawiając się wreszcie nad tego rodzaju sprawozdaniem, musimy podnieść kilkakrotnie już przez nas omawianą sprawę, że członkami komisji rewizyjnej winni być ludzie jedynie zupełnie niezależni od prezydenta miasta, gdyż tylko tacy mogą bezstronnie i bez obawy następstw, rewizję gospodarki miejskiej przeprowadzać.

Społeczeństwo ma prawo domagać się od komisji rewizyjnej rzeczowej kontroli gospodarki miejskiej, oraz uwag mogących adminis-

trację gminną podnieść, a nie głaskania głowy miasta i zamykania oczu na błędy i usterki.

Dlatego też sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok 1936-37 nie może ani społeczeństwa zadowolić, ani dać chociażby najmniejszej satysfakcji prezydentowi miasta.

S. p. Jan Grzyb.

W poniedziałek zmarł po długich cierpieniach ś. p. Jan Grzyb ławnik miasta Tarnowa, dyr. Kasy Rękodzielniczej, b. prezes Związku Rzemieślników, b. prezes Cechów, członek Zarządu Tow. „Gwiazda". Zmarły był przez długie lata filarem mieszczaństwa tarnowskiego, piastując liczne godności społeczne i cieszył się zaufaniem i szacunkiem wszystkich cechów rzemieślniczych.

S. p. Jan Grzyb był obywatelem prawym dobrym Polakiem.

Cześć Jego Pamięci!

Zalecenia na czasie.

Zakład instalacyjny S. Warenhaupta w Tarnowie, ul. Narutowicza 31. Telefon 280, zaleca właścicielom, administratorom, oraz lokatorom zwrócić baczną uwagę na obowiązek ochrony domowych instalacyj wodociągowych.

Wszelkie przewody wodociągowe, zbiorniki, klozety mają być chronione przez zamknięcie szczelne okien piwnicznych i w ubikacjach. Podczas silnych mrozów należy w piwnicy główny dopływ wody na noc zamknąć a wodę znajdującą się w rurach wodociągowych wypuścić.

Nieprzestrzeganie powyższych zaleceń, odczuje się dotkliwie później, przy ponoszeniu kosztów ewentualnych napraw urządzeń wodociągowych.

Niesłychane...

Do bukietu dziwnych wyczynów naszego pana prezydenta miasta dr. Brodzińskiego przybywa świeży kwiatek. Kwiatek tak jaskrawy, że nawet w tym dziwnym bukiecie się odznacza. —

Otóż w ubiegłym tygodniu rozeszła się po mieście pogłoska, że p. dr. Brodziński nakazał zamknąć gaz i elektryczność w szpitalu żydowskim, albowiem zakład ten winien jest miastu pewną sumę. Przystojną jest rzeczą ściągać rygorystycznie należności dla miasta, ale trzeba przecież umieć rozróżniać sprawy między konsumentem prywatnym, ociągającym się z zapłaceniem a instytucją użyteczności publicznej, jaką jest szpital.

W szpitalu żydowskim dokonywuje się codziennie kilkanaście operacyj i zamknięcie światła i gazu chociażby na kilka godzin mogło mieć dla chorych katastrofalne następstwa. Czy o tym nie pomyślał p. prezydent.

Tak bez przemyślenia zamykać gaz i elektryczność w szpitalu, to prawie nie do wiary i zapewne jeszcze w żadnym mieście się nie zdarzyło.

Pan prezydent nakazał również zamknąć prąd i gaz w kościele XX. Misjonarzy, w sądzie i td., czy to nie zbytnia gorliwość?

XX. Misjonarze nie byli tak srogich sum winni, aby aż takie rygorystyczne wydawać zarządzenia. Kilka dni czy nawet tygodni czekania, nie doprowadziłyby miasto do ruiny. Zgadzamy się, że często trzeba bardzo surowo i rygorystycznie postępować wobec notorycznie opieszałych płatników, ale przecież szpital i kościół winny być nieco inaczej traktowane.

W każdej sprawie potrzebny jest i takt i rozum.

Dancing popołudniowy.

Dancing popołudniowy urządza w niedzielę 16 stycznia w salach hotelu „Bristol" Komitet Pomocy Zimowej bezrobotnym. Dancing ten zgromadzi niewątpliwie dużo publiczności tarnowskiej, a to tym bardziej, że Tarnów nie posiada obecnie żadnego lokalu dancingowego, w którym odbywałyby się na wzór innym miast five'au cloc'i. Doskonały jazzband, niska cena wstępu (99 groszy wraz z konsumcją) oraz cel, na jaki dochód z dancingu przeznaczony, zapewni mu duży udział publiczności. Początek o godzinie 4-tej (16-tej).

Niebawem wyjdzie z druku „Informator" oraz książka adresowa Ziemi Tarnowkiej.

Pomoc Zimowa.

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej na wezwanie p. starosty Mieczysława Syski Komitet przez powstanie uczcił pamięć śp. inż. Wojewskiego Kazimierza członka Pow. Komitetu, który dobrze zasłużył się sprawie Pomocy Zimowej, będąc przewodniczącym sekcji odpracowania.

Następnie Komitet wysłuchał sprawozdań poszczególnych sekcyj.

Sekcja opieki nad dzieckiem rozdzieliła 838 par butów dla dzieci miejskich oraz 340 par butów dla dzieci z powiatu. Pozatem zostało obdarowanych 2100 dzieci na gwiazdkę. Każde otrzymało: jedną struclę, 5 dkg. cukierków, 1 paczkę czekolady, 20 dkg. wędlin. Razem rozdano między dzieci: 2100 strucli, 390 kg. wędlin, 102 kg. cukierków, 102 kg. czekody. Do końca stycznia przydzielono już gotówkę na dożywianie dzieci poszczególnym ochronkom i szkołom.

Sekcja opieki lekarskiej działa również sprawnie. Nasi PT. lekarze pod przewodnictwem p. dra Fürbeka stanęli do apelu, udzielając bezpłatnie porad lekarskich bezrobotnym. Do tej pory udzielono 92 porady. To obywatelskie stanowisko lekarzy tarnowskich należy z naciskiem podkreślić.

Sekcja rozdzielcza rozpatrzyła do tej pory 600 podań z czego przyznała zapomogę 569 osobom. Podania jeszcze wpływają i będą rozpatrywane na następnych posiedzeniach. Do komisji odwoławczej, obradującej pod przewodnictwem p. wiceprezydenta mgra Kołodzieja, wpłynęło odwołań do tej pory 69 z czego komisja przyznała zasiłek 35 osobom.

Sekcja imprezowa pod przewodnictwem p.

inż. Fischera urządziła szerek zbiórek ulicznych, które przysporzyły komitetowi 1800 zł. w gotówce. Pozatem sekcja ma zamiar urządzać w każdą niedzielę dancingi w salach hotelu Bristol oraz 26 lutego zabawę taneczną.

Sekcja finansowa pod kierownictwem p. naczelnika Urzędu Skarbowego pracuje normalnie. Do tej pory wysłała 11.000 nakazań płatniczych, a obecnie pracuje nad wysyłką ponagleń. Będzie również rozpatrywała podania o obniżkę świadczeń.

Z Brzeska.

W święto Trzech Króli odbył się w Brzesku wiec pracowników państwowych, samorządowych i instytucji publ. przy licznym udziale zainteresowanych. Celem wiecu było uchwalenie postulatów pracowniczych na ogólnopolski kongres pracowniczy, mający się odbyć w Warszawie w dniach 16 i 17 bm. Obradom przewodniczył dyr. K. Kosiński. Przedstawiciele związków pracowniczych wygłosili referaty na temat stosunków służbowych, uposażeniowych, emerytalnych i dyscyplinarnych w administracji publicznej oraz na temat spraw kulturalno-oświatowych i ustawodawstwa społecznego.

W zebraniu wzięli udział posłowie okręgu Antoni baron Götz Okocimski i dr. Władysław Krupa, którzy przyrzekli poparcie postulatów pracowniczych na terenie Sejmu.

Zjazd uchwalił jednogłośnie szereg rezolucyj, które będą przedłożone Centralnej Komisji Porozumiewawczej w Warszawie.

Nowa huta szkła.

Siemianowicka znana huta szkła przebudowuje obecnie zlikwidowaną niedawno Krajową Hutę Szkła p. inż. Unterberga, w miejsce której uruchomiony zostanie oddział siemianowickiej Huty Szkła, gdzie znajdzie zatrudnienie większa ilość robotników.

Otwarcie herbaciarni ludowej.

Z inicjatywy i na koszt Spółdzielczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Tarnowie otwarta zostanie w domu dawniej p. Weinfelda przy ul. Lwowskiej herbaciarnia dostępna dla biednych, którzy codziennie od godziny 9 rano do 3 popołudniu mogą otrzymać bez żadnej opłaty porcję gorącej herbaty z chlebem.

Mały feljeton.

Mrozy minęły.

Po trzech tygodniach ostrego mrozu i silnych opadów śniegu — termometr podniósł się odrazu o kilkanaście stopni i mamy prawie wiosnę.

U nas wiosna daje znać o sobie tym, że brodzimy po kostki w błocie magistrackim. Śniegi nie odgarnia się z zasady — aczkolwiek mamy siły bezrobotnych bo i tak stopnieje, a z czasem to i te kałuże wyschną i człowiek suchą nogą przejdzie po ulicy Mościckiego.

Jak się dowiadujemy, komisja rewizyjna miasta Tarnowa udaje się na kilkudniowy kurs przeszkoleniowy do gimnazjum handlowego na ul. Piłsudskiego. Tam wysłuchają kilka wykładów o bilansowaniu.

Na wiosnę rozpocznie się w Tarnowie ruch budowlany, Zarząd miasta wykona plany na łaźnię, halę targową, wygódki, oraz pływalnię. Plany te będą wykonane na raty — kiedy p. prezydent będzie chciał i kiedy będzie miał pieniądze.

Natomiast pewną jest rzeczą, że zostaną wykonane nadbudówki na domach miejskich aby stworzyć schrony dla prezydentów.

W najbliższych dniach rozpocznie się na magistracie walka o krzesło ławnika. Chętnych jest wielu. Klub gospodarczy wysuwa aż 17 kandydatów. Nie trzeba jednak zapomnieć — śp. Grzyb był przedstawicielem rzemiosła na magistracie i tylko rzemieślnik powinien otrzymać ławnikostwo W interesie Zarządu miasta jest utrzymać nitkę i bliski kontakt z mieszczaństwem tarnowskim.

Należy również skończyć ze szpetnym zwyczajem obdarzania wszelkimi godnościami jedne i te same osoby, bez względu na to czy nadają się na te godności i czy będą wypełniać zobowiązania. — — Ponoć w najbliższym czasie mają być zamknięte w Tarnowie jeszcze dwie restauracje. Obcy przybysz będzie musiał nocować na plantach i tam spożywać parówki, które będą w ruchomej 2-kołowej restauracji.

Tak Tarnów idzie naprzód.

W małej Berezie — tak nazywają bezdomni, dom noclegowy p. dra Brodzińskiego zanosi się na strajk. Filuś piesek zarządcy chce wyemigrować — albowiem nie może dłużej znieść atmosfery tej instytucji. Cóż się dziwić, że różne wyrostki wolały mimo mrozu koczować pod mostami, niźli odwiedzać dom noclegowy p. dra Brodzińskiego.

Młodzież powita z radością inicjatywę p. inż. Fischlera wprowadzenia w Bristolu co niedziela dancingu. Taki dancing rozrusza trochę miasto i da dochód na Pomoc Zimową.

Podobno sekcja dramatyczna Tow. Sokół, ma zamiar wkrótce wystawić świetną sztukę Zapolską „Ich czworo“ na scenie Sokoła. Doskonałe wystawienie „Zemsty“ Fredry, pozwala nam mieć nadzieję, iż również sztuka Zapolskiej zostanie odegranawzorowo.

Pamiętaj o tym, że są dzieci głodne, które trzeba NAKARMIC!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek. Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera